

**Grzegorz Okroy, Jan Miazek,
Bogusław Nadolski**

Biuletyn liturgiczny

Collectanea Theologica 52/3, 67-83

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN LITURGICZNY

Zawartość: 1. Wezwanie do współtworzenia w liturgii. — 2. Nowy obrzęd koronacji obrazów Najśw. Maryi Panny. — 3. Kongres Societas Liturgica*.

I. WEZWANIE DO WSPÓŁTWORZENIA W LITURGII

W liturgii przedsoborowej istniała tendencja zbytnej jej przerwacjonalizowania. Zbyt jednostronnie ujmowano proces przeżyciowy liturgii ograniczając się w głównej mierze do czynnika racjonalnego, co prowadzić musiało do jej zafałszowania. Nic dziwnego, że ruch liturgiczny w początkach XX wieku nie wyszedł poza ramy pewnych elitarnych grup. Odnowa pobożności liturgii ma ambicje włączenia całego człowieka w liturgiczną akcję, a więc prócz czynnika rozumowego uwzględnić sferę wolitywną i emocjonalną. Odkryto znaczenie znaków, obrazów i pobożności ludowej i stwierdzono ostatecznie, że prawdziwa reforma liturgii musi oprzeć się na syntezie czynników rozumowego, wolitywnego i uczuciowego, czyli uwzględnić wszystkie komponenty tworzące postawę człowieka¹. Ale jak w każdej ludzkiej rzeczy można i tu popaść w drugą skrajność, czyli zapoznać sferę intelektualną w liturgii. Tym bardziej, że większość naszych wiernych tak wysokich aspiracji w zakresie swoich kontaktów z Bogiem nie posiada. Zadowalają się na ogół czynnikami wolitywnymi i emocjonalnymi.

Zwracają na to uwagę niektórzy z liturgistów przywołując na pamięć teksty Soboru Watykańskiego II w tej materii, a także wskazując na pewne nieprawidłowości w liturgii oraz ich źródła².

Konstytucja o liturgii *Sacrosanctum Concilium* zwraca uwagę w wielu miejscach także na dydaktyczny charakter liturgii: „jakkolwiek święta liturgia jest przede wszystkim oddawaniem czci Bożemu Majestatowi zawiera jednak również bogatą treść dla pouczenia wiernego ludu” (KL 33); w innym miejscu: „Kościół zatem bardzo się troszczy o to, aby chrześcijanie podczas tego misterium wiary nie byli obecni jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie, byli kształtowani przez słowo Boże” (KL 48).

Drugi z wyżej przytoczonych tekstów wyraźnie uwypukla potrzebę aktywnego uczestnictwa człowieka, angażującego jego sferę intelektualną. To uczestnictwo ma być świadome i prowadzić ma do „dobrego zrozumienia tajemnicy”. Chodziło zapewne ojców soboru o zwrócenie uwagi wszystkim „organizatorom” liturgii, by była to akcja rozumna, zrozumiała, intelektualnie poprawna. Oczywiście wiemy, że modlitwa i świętowanie nie jest czysto intelektualną czynnością, że nie tylko chodzi w niej o to, by rozumieć. Ale z drugiej strony mocno podkreślają to komentarze liturgistów — służba

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bogusław Nadolski TChr., Poznań.

¹ Por. S. Nowak (red.), *Teorie postaw*, Warszawa 1973.

² E. Sauser, *Zum Mitdenken aufgerufen*, Gottesdienst nr 16—17(1980) 121—123 i 135.

Boża musi być kształtowana w oparciu o rozumienie i myślenie, nie można jej traktować tylko jako wydarzenia opartego na uczuciach. Uczucia, charakteryzujące się niestałością, łatwo powodują pewne dewiacje w kierunku teologicznej bądź religijnej prywatyzacji. Z czasem może dojść do obniżenia emocjonalnego napięcia i ostatecznie do zaniku czynnego udziału w liturgii. Mężczyźni są szczególnie narażeni na tego rodzaju procesy, stąd większe niż u pozostałych uczestników liturgii niebezpieczeństwo apersonalnego udziału w akcji liturgicznej. Wyłania się zatem postulat przepojenia całej akcji odpowiednią dawką ładunku myślowego. Dotyczy to słów, modlitw, śpiewów i gestów w akcji liturgicznej. Ten postulat ma m. in. zapobiec pewnym zauważonym u wiernych niewłaściwym zachowaniom podczas liturgii. Coraz częściej zauważa się bezmyślność przy słuchaniu Bożego słowa, odrecytowane czy „przegadanie” całych tekstów liturgicznych oraz brak zainteresowania akcjami liturgicznymi. Wszystko to przechodzi jakby obok nas stanowiąc tylko margines dla naszych myśli i działań. Wymienia się trzy zasadnicze przyczyny tego stanu: 1. często stosowane ogólniki w modlitwach liturgicznych; 2. wysokie wymagania pod adresem wiernych zawarte w tekstach modlitw i pieśni; 3. wielość przeróżnych treści teologicznych i zachęt, które niejednokrotnie przekraczają możliwości ich odbioru i przyswojenia.

1. Ogólnikowość tekstów liturgicznych

Modlitwy mszalne, z uwagi na swą ogólnikowość i często przestarzałą formę pewnych zwrotów, nie są już w stanie wyrażać próśb i tęsknot dzisiejszych uczestników misterium liturgicznego. Dlatego przechodzą obok nich, nie interesują ich, nie budzą aktywności i nie powodują moralnej przemiany. Uczestnicy liturgii bardzo trudno mogą się z tymi tekstami identyfikować. Dla poparcia tych zastrzeżeń przytoczymy pewne przykłady modlitw z naszego mszału. W *Commune* opatów polecamy się np. modlitwom świętego N., „abyśmy za jego wstawiennictwem otrzymali łaski, na które sami nie zasługujemy” (pomijam już słabe tłumaczenie powodujące wieloznaczność tekstu); w modlitwie dnia z *Commune* wyznawcy mówimy: „wysłuchaj prosby św. N., którego uroczystość obchodzimy i udział nam przebaczenia”; z okazji uroczystości św. Jana Apostoła prosimy Boga, by „oświecał łaskawie swój Kościół..., aby osiągnął wieczne dobra”; w jedno ze świąt Matki Bożej modlimy się o to, „abyśmy za Jej wstawiennictwem mogli stanąć w świątyni Twojej chwały”; ponadto w licznych modlitwach prosimy „o pomoc w życiu doczesnym a nagrodę w życiu wiecznym”, „abyśmy poskromiwszy ziemskie pożądania, łatwiej osiągnęli dobra niebieskie”; w modlitwach okresu Wielkiego Postu zbyt często może mowa o „odmawianiu pokannu ciału”, mimo że wiemy dokładnie, że niewielu obecnych na Mszy św. poważnie ten nakaz Kościoła traktuje³.

Oczywiście można także dopatrywać się w ogólnikowym charakterze tych modlitw chęci pozostawienia możliwie szerokiego zakresu wolności ludziom modlącym się, by np. nie zobowiązywać ich do takiej lub innej formy pokuty czy umartwienia. Ale wiemy także, jak ciężko przychodzi człowiekowi wybór odpowiedniego, konkretnego środka do realizacji jakiegoś zamiaru. Trud z tym związany jest dla wielu na dłuższą metę nie do przyjęcia. Zatem po prostu się wyłączają, a tylko niewielu modli się naprawdę tymi słowami.

Nasuwa się zatem prócz czysto technicznego postulatu przetłumaczenia

³ Wszystkie teksty cytowane za *Mszal rzymski łacińsko-polski*, Paris 1968.

tych modlitw na dobry język polski także postulat merytoryczny, dotyczący konkretyzacji wskazań i zaleceń w tych modlitwach zawartych. Problem jest niebagatelny. Wystarczy tylko uważnie przyrzeć się tym powtarzającym się wciąż prośbom i zaleceniom podczas niedzielnych Mszy św. (choćby w wezwaniach modlitwy powszechniej), nawołujących do miłości, współpracy z łaską, pogardy dla grzechu i zła oraz naśladowania Chrystusa i świętych, by przekonać się, że są to już tylko formuły i gładkie słowa, które niewiele są podobne do modlitwy prywatnej każdego z uczestników. W ten sposób dochodzi do tego, że wierni obecni na liturgii chcąc modlić się autentycznie muszą to czynić jakby na marginesie modlitwy wspólnoty kościelnej i liturgicznej. Dochodzi do dwutorowości, do rozbicia wspólnoty w modlitwie i konsekwentnie do rezygnacji ze wspólnotowego charakteru liturgicznego spotkania.

Jakie są szanse ukonkretnienia ogólnikowych modlitw? Wspomniany wyżej E. Sauer proponuje, by przewodniczący liturgii mszalnej, po wezwaniu do modlitwy dnia, wprowadził obecnych w konkretne możliwości realizacji treści modlitwy na terenie życia osobistego, w środowisku domowym, parafialnym czy diecezjalnym. Konkretyzacja modlitwy może i powinna uwzględnić wydarzenia dnia, tak „wielkiego”, jak i „małego” świata, by one docierały do ludzi nie tylko poprzez dzienniki radiowe i telewizyjne, ale by były obecne także we wspólnocie parafialnej, gdy ona szuka kontaktu ze swoim Bogiem. Przyznaje on, że jest to forma dość skomplikowana i być może dla niejednego łatwiejszą byłaby konkretnie *ad hoc* sformułowana modlitwa dnia, jednak przepisy liturgiczne nie pozwalają na tak swobodny manewr w tym zakresie. Nie tylko formalne ograniczenia przemawiają za oficjalnie zatwierdzonym tekstem. Konieczność stałego formułowania modlitw stałaby się z czasem prawdziwym ciężarem dla tego, który byłby za to odpowiedzialny i na dłuższą metę nie uniknąłoby się niebezpieczeństwa powtarzania się czy gładkości formuł i pustki słów. Dzięki przerwie czasowej między konkretną zachętą a następującą po niej sformułowaną modlitwą dnia zachowana zostaje jeszcze, w podanej wyżej propozycji, przestrzeń wymagana dla osobistej modlitwy poszczególnego uczestnika liturgii.

2. Stawianie wysokich wymagań

Drugą z zaobserwowanych przyczyn pewnego niedowładu przy włączaniu się wiernych w liturgię są stawiane wiernym wysokie wymagania w tekstach modlitw i pieśni. Autorzy, jako najbardziej wymowny przykład tych przегięć, wymieniają prefacje okresu Bożego Narodzenia i Wielkanocy. W drugiej prefacji na Boże Narodzenie czytamy, że „w Nim zostało wszystko na nowo stworzone. On uzdrowia rany całego stworzenia, podnosi co upadłe oraz przywołuje zagubionego człowieka do Królestwa Twego pokoju”. W modlitwie dnia pierwszej niedzieli w ciągu roku czytamy: „wspomóż swoją łaską nas, ludzi słabych, którzy bez Ciebie nic uczynić nie mogą”, a modlitwa okresu wielkopostnego to potwierdza: „Boże, Ty widzisz, że jesteśmy zupełnie bezsilni”, zaś na innym miejscu przyznajemy, że „wszystko dobro pochodzi tylko od Boga”.

Takie pewne i absolutne twierdzenia przy pierwszym słuchaniu rażą uszy słuchaczy, którzy na co dzień doświadczają akurat czegoś wprost przeciwnego, mianowicie że rzeczywistość wokół nich bynajmniej nie jest wolna od ran, które w święta wcale nie mniej krwawią niż w szary, powszedni dzień. Ponadto doświadczenie każdemu z nich mówi, jak bezsilny jest człowiek wobec cierpienia i zła, a z drugiej strony, jak bardzo czuje swą siłę i potęgę wobec natury, którą przecież potrafi okiełzać i sobie podporządko-

wać. Te „wysokie tony” niektórych tekstów mogą nawet doprowadzić do „obrzydzenia” sobie liturgii, zwłaszcza gdy rokrocznie słyszy się te same teksty i nie ma nikogo, kto by w to wszystko wprowadził nieco światła dobrym komentarzem lub wprowadzeniem w tekst. To „zrażenie” się do liturgii może przejawiać różne formy. Można wewnątrz lub nawet zewnętrznie od niej stronić, może zrodzić się apatia, postawa głuchego czy niemego widza, obojętność itp.

Jak temu zapobiec? Nie można w żadnym wypadku przedstawiać wiernym tych prawd jako nieprawdziwych i nierealnych. Trzeba raczej uzbroić się w cierpliwość, prostotę, obiektywizm, nie eksponować zbyt swoję własnej osoby i starać się dochodzić powoli do pełnej prawdy tych tekstów. Przekonamy się wówczas, że np. tekst prefacji na Boże Narodzenie jest tylko pozornie sprzeczny z ludzkim odczuciem, gdyż odnosi się z całym swoim uniwersalizmem do przyszłości, do dnia paruzji Chrystusa. Tymczasem terażniejszość, oglądana w aspekcie zbawczym, odczuwamy jako wciąż jeszcze nie całkowicie odkupioną. Tu tkwi źródło nieporozumień. Należałoby na to częściej zwracać uwagę w kazaniach, homiliach czy we wprowadzeniach do Mszy św. Mamy tu bowiem do czynienia z czymś, co już się raz dokonało i wciąż na nowo się dokonuje, realizuje na naszych oczach, wpośród nas.

3. Wielość wypowiedzi teologicznych

Trzecia wreszcie przyczyna polega na wielości wysokogatunkowych pod względem teologicznym wypowiedzi i wyznań, przekraczających możliwości poznawcze uczestników liturgii. Wielość i wielorakość treści, które w granicach 50 minut powinien sobie wierny przyswoić, jest za bogata. Tylko nieliczni potrafią przyswoić sobie to wszystko, co zawiera się dla nich w kazaniu, czytaniach, modlitwach i śpiewach. Z tym, że uda się to także tylko wtedy, gdy cieszą się dobrym zdrowiem, gdy są wypoczęci oraz wolni od zbyt wielu trosk. Reszta uczestników, w obliczu tego bogactwa treści, po prostu „kapitułuje”, względnie pozwala się „uśpić”, nawet niekoniecznie dobrowolnie. Brakuje bowiem najczęściej kogoś, kto by wprowadził jakiś porządek do tej wielości oraz postawił właściwe akcenty.

Liturgia wymaga pewnej przestrzeni. Nie lubi być ścieśniana. Stąd bogactwo, wielość słów oraz gestów. Zbyttnia w tym zakresie redukcja nie sprzyjałaby rozwojowi wiary. Życie wymaga pełni i wielości, czasem i nadmiaru. O tym należy pamiętać, ale równocześnie nie wolno tych słów mnożyć, bo dojdzie do przesady, w którym już się nie przyjmuje i przestaje się myśleć. Ważne to jest zwłaszcza tam, gdzie przepisy zostawiają swobodę w doborze modlitw i pieśni. Ustalona ściśle forma liturgii eucharystycznej takich możliwości nie daje. W tym wypadku pozostaje wybór tej lub innej modlitwy (pieśni, psalmu między czytaniem itp.), na którą świadomie i celowo zwraca się uwagę np. w kazaniu czy we wstępie do Mszy św. po to, by przybliżyć je wiernym, zaciekawić nimi, zwrócić uwagę, sprowokować do myślenia i działania oraz osobowej konfrontacji. Wówczas wielość treści nie będzie działać przytłaczająco, pozostanie konieczną strukturą, a przedsięwzięty wybór zachęci do myślenia i zapobiegnie zubożeniu.

Liturgia jest służbą Bożą, służbą Bogu i człowiekowi, gdyż chce wszystkich w Chrystusie przyprowadzić do Ojca. Wymaga ona umiaru, wyważenia proporcji. „Trochę za wiele”, ale i „trochę za mało” może prowadzić do „wyłączenia się” do zastoju, do wygaszenia ducha. Środkiem permanentnego ożywienia ducha jest natomiast refleksja nad poszczególnymi elementami służby Bożej ze strony tych, którzy są odpowiedzialni za liturgię, za jej kształt w parafii.

Ks. Grzegorz Okroy TChr., Warszawa

II. NOWY OBRZĘD KORONACJI OBRAZU MATKI BOŻEJ

Struktura i teologia

Dnia 25 marca 1981 roku dekretem kardynała prefekta Kongregacji do Spraw Sakramentów i Kultu Bożego został ogłoszony nowy obrzęd koronacji obrazu Najświętszej Marii Panny¹. Jak czytamy w dekreście, nowy obrzęd został dostosowany do norm odnowionej liturgii, lepiej wyraża sens i znaczenie koronacji obrazu Matki Bożej. Dotychczas obrzęd koronacji zamieszczony był w dodatku do Pontyfikatu Rzymskiego, znajdował się więc w księdze biskupiej. Odnowiony obrzęd koronacji nie zachowuje tego związku z pontyfikalem, ale też nie zostaje włączony do Rytuału Rzymskiego. Obrzęd koronacji jest obecnie samodzielną księgą liturgiczną. W swej zewnętrznej formie nowa księga podobna jest do innych wydanych po soborze. Otwiera ją wspomniany dekret kongregacji, a *Ordo coronationis* poprzedza wprowadzenie, w którym znajdujemy wyjaśnienie obrzędu oraz wskazania pastoralne i rubrycystyczne.

Ukazanie się każdej odnowionej księgi liturgicznej budzi zrozumiałe zainteresowanie, tak jest i w wypadku obrzędu koronacji. Obrzęd koronacji nie należy do „wielkich” ksiąg liturgicznych, ale odnosi się do zawsze żywej pobożności maryjnej i stąd nasze nim zainteresowanie. Nadal jesteśmy świadkami koronacji obrazów Matki Bożej, a sanktuaria maryjne uroczyscie obchodzą ich rocznice. Chcemy przyjrzeć się bliżej odnowionemu obrzędowi koronacji zapoznając się ze strukturą rytu i z jego treścią teologiczną².

1. Koronacja obrazów Matki Bożej
w dotychczasowej praktyce Kościoła

Wśród obrazów, których kult Kościoł od wieków uznaje, poczesne miejsce zajmowały obrazy Matki Bożej. Postać Maryi przedstawiano na nich w różny sposób, nierzadko w królewskiej koronie na głowie. Od Soboru Efeskiego zwyczaj przedstawienia Maryi w królewskim diademie przypisuje się tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Artyści wszystkich wieków często przedstawiali Maryję siedzącą na tronie królewskim, przybraną w szaty królewskie, trzymającą insygnia królewskie, otoczoną chórem aniołów i świętych. Spotykamy też obrazy ukazujące Chrystusa wkładającego swej Matce koronę chwały³.

Zwyczaj koronowania obrazów Matki Bożej pojawia się i przyjmuje powszechnie od końca XVI wieku. Za inicjatora tego pobożnego zwyczaju uważany jest kapucyn Hieronim Paolucci († 1620), wielki czciciel Maryi. W swych początkach obrzęd ten nie miał charakteru liturgicznego, ale należał do pobożnej praktyki ludu Bożego. Powstał w związku ze wzrastającym w epoce potrydenckiej głoszeniem słowa Bożego wśród ludu. W przepowiadaniu tym wiele miejsca zajmowała osoba Maryi i właśnie koronacja jej obrazu kończyła prowadzoną misję w danej wspólnocie. Koronowano obrazy bardziej znane i powszechnie czczone.

Aleksander Sforza Pallavicino, hrabia z Borgonovo, podjął i prowadził dalej dzieło swego zmarłego przyjaciela Hieronima Paolucci. On to testamentem z 1636 roku pozostawił znaczny zapis na rzecz kapituły św. Piotra w Watykanie zobowiązując ją do koronacji najbardziej znanych obrazów Bożej Rodzicielki. Kapituła wypełniła wolę zmarłego i dokonała

¹ *Ordo coronandi imaginem Beatæ Mariæ Virginis*. Tekst nowego Obrzędu podają Notitiae 17(1981)246—267.

² Pomocą przy omawianiu nowego *Ordo* będzie dla nas artykuł: I. M. Calabuig, *Significato e valore del nuovo „Ordo coronandi imaginem Beatæ Mariæ Virginis”*, Notitiae 17(1981) 268—324.

³ *Praenotanda* nn.1—3.

koronacji wielu obrazów. Przejęcie przez kapitułę watykańską troski o koronację obrazów miało duże znaczenie: koronacja obrazów Matki Bożej, należąca dotąd do pobożnych praktyk prywatnych, dostaje się w zasięg bezpośredniego oddziaływania papieża. Stosunkowo szybko, prawdopodobnie już w XVII wieku powstał ryt koronacji.

Kongregacja Rytów w 1897 roku, w oparciu o ryt koronacji używany przez kapitułę watykańską, opracowała własny *obrządek koronacji* i zamieściła go w dodatku do Pontyfikału Rzymskiego. O ile rytuał kapituły watykańskiej przewidywał obrządek koronacji po Mszy św., to rytuał kongregacji umieszcza ją przed Mszą św. Obrządek koronacji zatwierdzony przez Kongregację Rytów przetrwał właściwie do naszych dni, ostatnie bowiem przedsoborowe wydanie Pontyfikału Rzymskiego z 1961 roku zawierało tylko pewne niewielkie zmiany⁴.

Papież niejednokrotnie okazywali swoją maryjną pobożność koronując osobiście lub przez swych legatów wybrane obrazy. Przykładem może być Pius VI lub Pius VII: ten ostatni koronował osobiście dwa obrazy i jedną statuetkę Maryi. Znany też wypadki ponownej koronacji obrazu. Znany obraz Matki Bożej *Salus populi Romani* z bazyliki S. Maria Maggiore koronowany przez Klemensa VIII został koronowany ponownie przez Grzegorza XVI i jeszcze raz przez Piusa XII w dniu 1 listopada 1954 roku. Papież Jan XXIII podczas pielgrzymki do Loreto w 1962 roku dokonał koronacji statuy Maryi dla uproszenia wstawiennictwa Matki Chrystusowej dla Soboru Watykańskiego II⁵.

Na mocy obowiązującego prawa biskup ordynariusz mógł sam decydować o koronacji obrazu Matki Bożej, w praktyce jednak większość tych obrzędów dokonywano za pośrednictwem Rzymu. Zwracano się do kapituły watykańskiej, aby w ten sposób wejść w tę wielką tradycję koronacyjną całego Kościoła, lub do papieża dla nadania koronacji większej okazałości i znaczenia. Wobec nadal częstego zwracania się Kościołów lokalnych do Rzymu Kongregacja do Spraw Kultu Bożego przypominała obowiązujące w tej dziedzinie przepisy⁶. Mogą być koronowane jedynie obrazy i statuy Maryi cieszące się dużą czcią wiernych. Koronacji dokonuje na ogół biskup według norm zawartych w pontyfikale. Korona ma być wykonana artystycznie i odznaczać się szlachetną prostotą. Dokument mówi też o koronacji „w imieniu i powagą papieża”: obraz, którego koronacji dokonuje legat papieski, musi rzeczywiście odznaczać się dużym znaczeniem w Kościele, w jakimś narodzie lub regionie. Aby uzyskać zgodę na taką koronację, należy przedłożyć odpowiednie dokumenty w kongregacji: prośbę o koronację, krótką historię obrazu i jego kultu, jak również prośby o koronację płynące od różnych grup wiernych.

2. Struktura odnowionego obrzędu koronacji

Przygotowanie do koronacji

Koronacja obrazu Matki Bożej jest wyrazem pobożności ludu, który otacza szczególną czcią dany obraz Bożej Rodzicielki. Obrządek ten w życiu wspólnoty lokalnej — diecezji, regionu czy miasta — jest pewnym wyda-

⁴ Dokonano zmiany tytułu obrzędu, jak również zmiany antyfony rozporządzającej koronację: zamiast *Pod Twoją obronę* wprowadzono *Witaj Królowo*.

⁵ I. M. Calabuig, *art.cyt.*, 268—273. Aluzję do takiej praktyki koronacji znajdujemy w *Praenotanda* n.4.

⁶ *Normae circa Patronos constituendos et imagines B. M. V. coronandas*, 25.III.1973 nn.1—5. Tekst łacińsko-polski w: *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne*, t. VI, z. 2, s. 382—384.

rzeniem i dlatego nie może być dokonywany zbyt łatwo. Kościół wymagał, aby prośba o koronację poparta była dokumentami poświadczającymi starożytność obrazu, jego cudowny charakter jak również świadczącymi o Jego szczególnej czci. Podobne wymagania znajdujemy w odnowionym obrzędzie. Chociaż prośba o koronację obrazu może wyjść od ludu, jednak do biskupa należy wydanie ostatecznego sądu o stosowności czy potrzebie koronacji. Sąd swój wydaje biskup nie sam, ale *una cum cmmunitate locali*: słowa te wskazują na potrzebę zasięgnięcia rady przedstawicieli wspólnoty lokalnej.

Można dokonywać koronacji tych obrazów, do których wierni przybywają często, tak że miejsce to cieszy się nieprzerwaną sławą. Nie wystarcza więc okazjonalne przybywanie pielgrzymów, co może być wyrazem czasowego rozwoju czy też wzmoczenia kultu. Miejsce, w którym czczony jest obraz Matki Bożej, ma stać się zarazem centrum autentycznego kultu liturgicznego. Kościół pragnie, aby sanktuaria maryjne, ze względu na stały napływ wiernych, stały się szkołą prawdziwej pobożności, wprowadzały w dobrze pojmowane życie liturgiczne. Cześć okazywana Maryi ma z kolei wyrażać się w codziennym życiu wiernych, nawiedzenie sanktuarium ma pobudzać lud do większej chrześcijańskiej gorliwości. Jest to prawdziwe w odniesieniu do poszczególnych wiernych i całych wspólnot. Często przy sanktuariach maryjnych działają dzieła misyjne, powstają ośrodki budzenia powołań kapłańskich i zakonnych, podejmują działalność organizacje śpieszące z pomocą potrzebującym. W ten sposób miejsce, w którym czczony jest obraz Matki Bożej, promieniuje na cały Kościół lokalny.

Wprowadzenie do *Obrzędu koronacji* mówi o konieczności przygotowania wiernych do tej uroczystości. Należy wiernych pouczyć o znaczeniu obrzędu koronacji i o jego religijnym charakterze. Jest to konieczne dla owocnego udziału wiernych w obrzędzie, jak również dla uniknięcia złego rozumienia całego rytu. Materiału do refleksji dostarcza nam Wprowadzenie jak również treść modlitw odmawianych podczas obrzędu koronacji⁷.

Korona, którą ma być ozdobiony obraz, powinna być wykonana z materiału zdolnego wyrazić szczególną godność Matki Bożej. Zastrzeżenie to ma na celu troskę o autentyczność znaku, jakim jest w tym wypadku korona. W naszej kulturze zachodniej korona wykonywana jest zwykle ze złota, w innych częściach świata może być wykonana z innego materiału. Przestrzega się jednak przed zbyt dużą wystawnością, bowiem nie odpowiada ona prostocie tak charakterystycznej dla kultu chrześcijańskiego. Nadto zbyt duża wystawność mogłaby pozostawać w kontraście z poziomem życia wiernych w danym rejonie. Wprowadzenie zabrania wprost „imitacji kosztowności”, nie odpowiada to bowiem godności kultu chrześcijańskiego⁸.

Zgodnie z tradycją koronacji obrazu dokonuje biskup miejscowy, ale może on delegować dla dopełnienia obrzędu innego biskupa, a nawet kapłana. Jeśli biskup deleguje kapłana, powinien to być kapłan wybrany spośród tych, którzy sprawują pieczę duszpasterską nad wiernymi tego miejsca. W wypadku koronacji dokonywanej w imieniu biskupa rzymskiego delegat zostaje wskazany w *breve* apostołskim⁹.

Najwłaściwszym dniem dla dokonania aktu koronacji jest uroczystość lub święto maryjne, ale może to być również inny dzień świąteczny. Nie należy dokonywać koronacji w największe uroczystości Pańskie, bowiem uwaga wiernych byłaby odwracana od kontemplacji tajemnicy Chrystusa. Podobnie wyklucza się dni o charakterze pokutnym, bowiem kontrastują one z radosnym i świątecznym nastrojem obrzędu koronacji¹⁰. Sam obrzęd koronacji może mieć miejsce podczas Mszy św., może być połączony z nie-

⁷ *Praenotanda* n.6. Por. I. M. Calabuig, *art.cyt.*, 300—304.

⁸ *Praenotanda* n.7. Por. I. M. Calabuig, *art.cyt.*, 304.

⁹ *Praenotanda* n.8. Por. I. M. Calabuig, *art. cyt.*, 305.

¹⁰ *Praenotanda* n.9. Por. I. M. Calabuig, *art. cyt.*, 305.

Koronacja obrazu Matki Bożej podczas Mszy św.

Od początku koronację obrazu Matki Bożej łączono ze Mszą św. dokonując rytu przed lub po Mszy św. W obu wypadkach były to dwie celebry połączone ze sobą, przy czym Msza św. mogła być uważana jako przygotowanie do koronacji lub jako dopełnienie obrzędu. Nowy obrzęd chce pozostać wierny tradycji łączenia koronacji ze sprawowaniem Eucharystii, ale sam akt umieszcza po Liturgii Słowa. Jest to zgodne z ogólną praktyką stosowaną po soborze tak w stosunku do sakramentów, jak i do mniejszych obrzędów. Jeśli zezwalają na to rubryki, należy wziąć Mszę św. o Najświętszej Maryi Pannie Królowej (z 22 sierpnia) lub formularz mszalny odpowiadający tytułowi, pod jakim czczony jest koronowany obraz Matki Bożej. Wtedy treść modlitw odpowiada sprawowanej ceremonii, uwypukla szczególnie tytuł Maryi, jakim w tym miejscu darzą Ją wierni. Przebieg obrzędu koronacji jest następujący¹¹:

— Liturgia Słowa odprawiana jest jak zwykle. Po ewangelii biskup wygłasza homilię, w której w oparciu o czytania biblijne wyjaśnia, czym jest macierzyństwo i królewska godność Maryi w tajemnicy Kościoła. Homilia staje się wprowadzeniem do rytu koronacji.

— Po homilii przynosi się koronę (lub korony — jeśli będzie koronowany również wizerunek Chrystusa). Biskup odmawia modlitwę o charakterze dziękczynno-błagalnym. Jest to nowa modlitwa, która przypomina biblijne modlitwy „błogosławieństw” rozpoczynające się od słów *Błogosławiony jesteś*. Nie jest to „poświęcenie korony”, jak to miało miejsce w poprzednim obrzędzie. Jest to modlitwa zwrócona do Boga. Po modlitwie biskup kropi koronę wodą święconą.

— Biskup w milczeniu ozdabia obraz Matki Bożej koroną. Jeśli obraz przedstawia Maryję z Jezusem, najpierw koronuje obraz Syna, a dopiero potem obraz Matki. Gest koronacji sam w sobie jest tak wymowny, że nie wymaga towarzyszących słów, one osłabiałby jego wymowę.

— Po założeniu korony na obraz śpiewa się antyfonę *Regina mundi dignissima*. Jest to średniowieczna antyfona, w której uwielbienie i prośba pozostają w doskonałej proporcji¹². Zamiast tej antyfony można wykonać inny śpiew — jest to otwarcie się na wyraz dzisiejszej pobożności maryjnej. Podczas śpiewu biskup okadza obraz Matki Bożej.

— Modlitwa powszechna w tym kontekście liturgicznym zamyka ryt koronacji i staje się zarazem przejściem do liturgii Eucharystii. Obrzęd podaje wzór modlitwy — odnajdujemy w niej myśli i słowa z *Magnificat* — ale zezwała na odmówienie innej, dowolnie ułożonej.

— Biskup po okadzeniu darów ofiarnych, ołtarza i krzyża może również dokonać okadzenia obrazu Matki Bożej. Msza św. odprawiana jest dalej w zwykły sposób.

— Po Mszy św. śpiewa się antyfonę *Salve Regina* (najsławniejsza antyfona średniowieczna — XI w.), *Ave, Regina caelorum* (także z XI w.), lub, w czasie wielkanocnym, *Regina caeli*. Można wykonać inną pieśń maryjną.

Koronacja obrazu Matki Bożej połączona z niesporami

Koronacja obrazu Matki Bożej podczas niesporów jest nową propozycją obrzędu. Z Liturgii Godzin wybrano niespory, bowiem pomiędzy rytmem koronacji i niesporami istnieje symboliczny związek: są to obydwie „ryty kończące”. Uczeń Chrystusa otrzymuje koronę na koniec życia. Maryja „do-

¹¹ *Praenotanda* nn.13—20. Por. I. M. Calabuig, *art. cyt.*, 306—315.

¹² „*Regina mundi dignissima, Maria Virgo perpetua, intercede pro nostra pace et salute, quae genuisti Christum Dominum, Salvatorem omnium*”

pełniwszy biegu życia ziemskiego, z ciałem i duszą wzięta została do chwaly niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego" (KK 59). Nieszpory są godziną kończącą dzień i liturgię, oznaczają koniec pracy i wzywają do dziękczynienia. W tradycji łacińskiej nieszpory są godziną *Magnificat*, śpiewu, który wychwala uniżenie Maryi i Jej późniejsze wywyższenie, ukazuje pochodzenie królewskośći Maryi. Przebieg obrzędów jest następujący¹³:

— Jeśli zezwalają na to rubryki należy wziąć nieszpory o NMP Królowej lub odpowiadające tytułowi, pod jakim czczona jest Maryja w tym obrazie. Po wersecie rozpoczynającym nieszpory biskup może zrobić wprowadzenie do całej uroczystości. Następnie śpiewany jest hymn i psalmodia.

— Radzi się zrobić dłuższe czytanie Słowa Bożego. Fragmenty bierzemy z lekcjonarza — ze święt Matki Bożej, zwłaszcza z 22 sierpnia. Następuje homilia biskupa, podobnie jak to miało miejsce przy koronacji podczas Mszy św. Po homilii dobrze jest zachować milczenie umożliwiające medytację nad usłyszanym słowem. *Responsorium breve*¹⁴.

— Przyniesienie korony, modlitwa biskupa, pokropienie korony wodą święconą i nałożenie korony. Wszystko jak poprzednio.

— Po nałożeniu korony następuje śpiew *Magnificat* z odpowiednią antyfoną¹⁵. *Magnificat* staje się „śpiewem koronacyjnym”, wypełnia się to, co wyspiewała Maryja: „błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (Łk 1,48). Biskup okadza ołtarz, krzyż i obraz Matki Bożej.

— Modlitwa wiernych — obrzęd podaje jej schemat. Jest to modlitwa, która w swej strukturze odpowiada modlitwom nieszpornym. Skierowana jest do Chrystusa, Króla wszystkiego. Modlitwa Pańska i oracja biskupa.

— Całość obrzędu kończy błogosławieństwo biskupa, rozesłanie ludu przez diakona i śpiew jednej z antyfon maryjnych (jak wyżej).

Koronacja obrazu podczas liturgii Słowa Bożego

Nowy obrzęd mówi również o koronacji obrazu Matki Bożej podczas specjalnie zorganizowanej liturgii Słowa Bożego. Struktura tej liturgii proponowana przez obrzęd zachowuje tradycyjny układ, ale wydaje się, że ten tradycyjny schemat nie musi być bezwzględnie zachowywany. Obrzęd koronacji ma wtedy następujący przebieg¹⁶:

— Uroczystość rozpoczyna wejście biskupa. Towarzyszy temu śpiew psalmu 44 wraz z odpowiednią antyfoną. Biskup pozdrowia wiernych, wprowadza ich w mający nastąpić obrzęd oraz odmawia modlitwę.

— Czytanie Słowa Bożego. Teksty pochodzą z lekcjonarza, brane są spośród czytań przewidzianych na święta maryjne, zaleca się czytania z 22 sierpnia. Czytania przeplatane są śpiewem psalmu responsoryjnego. Czytanie ewangelii ma zawsze zajmować główne miejsce. Po ewangelii biskup wygłasza homilię.

— Obrzęd koronacji przebiega tak samo jak przy koronacji podczas Mszy św.

— Po dokonaniu koronacji śpiewana jest litania do Matki Bożej lub ma miejsce modlitwa powszechna. Można wziąć jedną z podanych w rytuale lub też posłużyć się innym tekstem. Odnowiony obrzęd koronacji podaje tekst nowej litanii do Matki Bożej. Jest to pewnym wydarzeniem w dziedzinie

¹³ *Praenotanda* nn.21—31. Por. I. M. Calabuig, *art. cyt.*, 315—319.

¹⁴ „Sancta Maria, totius mundi Regina; cum Christo regnat in aeternum. Assumpta est in caelum. Cum Christo regnat in aeternum”.

¹⁵ *Ordo* podaje trzy antyfony pozostawiając swobodny wybór jednej z nich: „Beata es, Virgo Maria, quia credidisti”; „O beata Virgo Maria”; „Beata Mater et intacta Virgo”.

¹⁶ *Praenotanda* nn.32—43.

pobożności maryjnej, bowiem od 1601 roku Kościół uznawał tylko jedną litanię do Matki Bożej, litanię loretańską. Nowa litania posiada tradycyjny schemat. Otwiera ją *Kyrie, eleison*, znajdujemy trzy tradycyjne wezwania do Matki Bożej, pozostaje odpowiedź ludu — *Módl się za nami*, kończy litanię trzykrotne wezwanie *Baranku Boży*. Nowa litania została ułożona dla obrzędu koronacji i dlatego wezwania nawiązują do królewskiej godności Maryi. Wiele wezwań ukazuje drogę Maryi, Dziewicy ubogiej i pokornej, do królewskiej godności, parę z nich mówi, na czym polega królowanie Maryi. Cała litania ułożona jest w rytmie potrójnych wezwań. Wezwania pochodzą z Pisma Świętego, z innych litanii, z dokumentów soborowych i z tekstów liturgicznych. Litania, tak łatwa do odmawiania z ludem, zamyka obrzęd koronacji, który jest przecież wyrazem pobożności ludu¹⁷.

— Błogosławieństwo biskupa, rozesłanie ludu przez diakona i śpiew antyfony maryjnej kończą obrzęd koronacji.

3. Teologia nowego obrzędu koronacji

Kościół wyznaje królewską godność Maryi — czynił tak od dawna w liturgii, której modlitwy wiele razy nazywają Maryję Królową. Uczył tak Pius XII w encyklice *Ad caeli reginam* (1954 r.), a potwierdził to ostatni sobór w konstytucji o Kościele (por. KK n. 59). Kościół wyznaje królewską godność Maryi, ale obrzęd koronacji obrazu Matki Bożej może budzić pewne zastrzeżenia. Czyż nie odwołujemy się w nim do terminów i symboli — królowa i korona — należących już do epoki minionej? Czyż język tych symboli nie jest już obcy dla dzisiejszego człowieka? Nadto obrzęd koronacji wydaje się faworyzować ten typ mariologii i pobożności maryjnej, która akcentuje przywileje Maryi, podkreśla Jej wielkość. Czyż nie pozostaje przez to w cieniu obraz Maryi zarysowany w ewangeliach?

Kościół ogłosił nowy obrzęd koronacji obrazu Matki Bożej. Chcemy teraz postawić pytanie, jak Kościół w tym obrzędzie rozumie królewski tytuł Maryi, jak pojmuje jego treść. Odpowiedzi szukać będziemy we wprowadzeniu teologiczno-duszpasterskim, jak również zatrzymamy uwagę na modlitwach towarzyszących tej ceremonii¹⁸.

Najdostojniejsza Królowo świata

Ryt koronacji obrazu Matki Bożej jest pewnego rodzaju wyznaniem Jej godności królewskiej i dlatego wprowadzenie do odnowionego obrzędu podaje uzasadnienie teologiczne tytułu „Królowa” nadawanego Matce Chrystusa. Znajdujemy podane cztery racje przemawiające za tym¹⁹:

— *Mater Filii Dei et Regis messianici*. Maryja jest Królową, bowiem jest Matką Chrystusa, Słowa Wcielonego, w którym zostało wszystko stworzone, to co w niebiosach i to co na ziemi (por. Kol 1,16). Kościół nazywa Chrystusa Królem Wszczęświata i takie święto obchodzi w liturgii. Maryja jest Matką Syna Dawida, o którym Gabriel powiedział, że zasiądzie na tronie swego ojca i będzie panował nad domem Jakuba na wieki, królestwo zaś Jego nie będzie miało końca (por. Łk 1,32—33). Elżbieta, napełniona Duchem Świętym, pozdrawia Maryję jako „Matkę Pana” (por. Łk 1,41—43). Tak możemy streścić sens tych wywodów: Maryja jest Królową, bowiem jest Matką Króla.

— *Alma Redemptoris Socia*. Maryja Dziewica, nowa Ewa, z przedwiecz-

¹⁷ Bliższa analiza litanii por. I. M. Calabuig, *art. cyt.*, 320—323.

¹⁸ Problematykę związaną z obrzędem koronacji omawia szerzej I. M. Calabuig, *art. cyt.*, 274—381.

¹⁹ *Praenotanda* n.5. Dla ścisłości używamy terminologii łacińskiej.

nego postanowienia Boga w sposób wyjątkowy uczestniczy w zbawczym dziele Chrystusa, nowego Adama. Znalazło to odbicie w liturgii: *Stata święta Maryja, Królowa nieba i Pani świata, pod krzyżem Pana*²⁰.

— *Perfecta Christi discipula*. Słowem „uczeń” określa Nowy Testament tych, którzy całkowicie poszli za Chrystusem. Ostatnio Maryja bywa nazywana „uczennicą Pana”. Maryja, Dziewica z Nazaretu, czynnie współdziałała w dziele zbawienia ludzi, szła naprzód w pielgrzymce wiary, słuchała Słowa Bożego i zachowywała je, pozostała zjednoczona z Synem aż do krzyża, trwała z Kościołem na modlitwie, wzrastała w miłości Boga. Maryja zasłużyła na otrzymanie „korony chwały”, „korony sprawiedliwości”, „korony życia” (wyrażenia biblijne), korony, którą Chrystus przyrzekł swoim wiernym uczniom. Maryja „z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego” — czytamy w konstytucji o Kościele (por. n. 59).

— *Supereminens Ecclesiae membrum*. Maryja zajmuje w Kościele wyjątkowe miejsce: jest wypełnieniem Starego Izraela i początkiem nowego Ludu Bożego. Jej, Służebnicy Pańskiej, zostało zlecone specjalne posłannictwo tak wobec Chrystusa, jak i wobec wszystkich członków Jego mistycznego Ciała. Maryja jaśnieje w Kościele ze względu na posiadaną pełnię cnót i na otrzymaną pełnię łaski. Słusznie przeto jest nazywana Panią aniołów i Królową wszystkich świętych. Maryja jest Królową, ale przez to nie jest izolowana od innych członków mistycznego Ciała Chrystusa: Jej królewskość należy widzieć w ścisłym związku z tajemnicą wspólnoty świętych. Chwała Maryi, córki Adama i siostry ludzi, jest nie tylko chwałą Kościoła, Ludu Bożego, ale jest chwałą całego rodzaju ludzkiego.

Matko Chrystusa Króla

Maryja jest Królową, bowiem jest Matką Chrystusa, Króla Wszechświata: jest to najgłębsze i najprostsze do zrozumienia uzasadnienie Jej królewskiej godności. Myśl ta przewija się poprzez modlitwy odnowionego obrzędu, Kościół pragnie, aby również biskup w swej homilii ukazał ludowi związek między macierzyńską i królewską godnością Maryi, są one bowiem nierozdzielnie związane. Obrzęd koronacji, będąc wyznaniem królewskiej godności Chrystusa, jest zarazem wyznaniem królewskiej godności Chrystusa. W modlitwie poprzedzającej nałożenie korony biskup mówi, iż tu zgromadzeni „wyznają Syna twego Królem wszechświata” i dlatego błogosławioną Dziewicę błagają jako Królową (n. 15). Jedno z wezwań mszalnej modlitwy powszechnej znosi błaganie, aby wszystkie narody ziemi zostały zjednoczone przez Ducha Świętego w jeden Lud Boży pozostający pod panowaniem Chrystusa (n. 18). Modlitwa wstawiennicza zaś, odmawiana przy koronacji połączonej z niezporem, jest skierowana do Chrystusa Króla Wszechświata, „który jest przede wszystkim i w którym wszystko ma istnienie”. Poszczególne wezwania zaczynają się od tytułów nadawanych Chrystusowi, z których każdy wyraża jakiś aspekt Jego panowania: *Rex noster, Princeps pacis, Haeres uniuersorum, Iudex aeternae, Mediator Dei et hominum, Salvator hominum*. W błaganiach zaś przewija się prośba, aby wszyscy poznali Chrystusa jako Pana, aby pokój zapanował w ludzkich sercach, aby wszystkie narody zgromadziły się w Kościele Bożym, abyśmy my sami znaleźli się w Królestwie, które Chrystus przekazuje swojemu Ojcu (n. 30). Najkrócej związek królewskiej godności Maryi z królewską godnością Jej syna wyraża wezwanie litanijne: Matko Chrystusa Króla (n. 41).

Królewska godność Maryi, jak wszystkie inne Jej godności, jest darem pochodzącym od Boga. Maryja zjednoczona całkowicie z Synem i Jego zbawczym dziełem, uczestnicząca w tajemnicy zbawienia, została podnie-

²⁰ Liturgia Godzin, 15 września, nieszpory, *Responsorium breve*.

siona do niebieskiej chwały (n. 22). Chrystus, Zbawiciel wszystkich ludzi, ukoronował w niebie Maryję na Królową, ustanowił Ją Królową miłosierdzia (n. 30): jest teraz chwalebna Matką Pana (n. 41). Wywyższona ponad chóry aniołów, króluje w chwale z Chrystusem (n. 15). Bóg w swym przedziwnym zrządzeniu Rodzicielkę swego Syna ustanowił naszą Matką i Królową (n. 35), dał nam Maryję za Matkę i Królową (n. 18).

Godność królewską Maryi wyraża najlepiej tytuł „Królowa”, ale w litanii koronacyjnej znajdujemy i inne tytuły na jej wyrażenie: *Mulier, Domina* lub też całe zwroty. Tytuły te mówią o godności królewskiej Maryi, chociaż na jej wyrażenie używają innych słów. W litanii tej Maryja przyzywana jest wielokrotnie jako Królowa. Nowa litania podejmuje znane nam wezwania z litanii loretańskiej, ale dodaje też nowe ukazujące pełniej powszechność panowania Maryi, jak i wskazujące na czym polega królowanie Maryi (n. 41).

Maryja jest nie tylko Królową Kościoła, Ludu Bożego Nowego Przymerza, ale Jej królowanie obejmuje wszystko. W litanii koronacyjnej wołamy do Niej: *Regina mundi, Regina caeli, Regina universorum*. Wezwania te ukazują powszechność królowania Maryi. Maryja jest Królową świata: wyraża to radosny śpiew responsorium niespornego. Maryja święta, Królowa całego świata, z Chrystusem króluje na wieki. Wzięta do nieba z Chrystusem króluje na wieki (n. 26). Królowanie Maryi i królowanie Chrystusa są ze sobą nierozzerwalnie związane²¹.

Chrystus uniżył samego siebie

W obrzędzie koronacji obrazu wiele razy powracają słowa o panowaniu i królowaniu, odnoszą się one do dziedziny sprawowania władzy i mogą przez wiernych bardzo różnie być rozumiane. Kościół pragnie, aby wierni „panowanie” i „królowanie” rozumieli tak, jak rozumiał je Chrystus. Chrystus powiedział, że królestwo Jego nie jest z tego świata (Mt 20,27), dał też upomnienie uczniom odnośnie sprawowania władzy w społeczności Kościoła (por. Mt 20,25—28). Obrzęd koronacji wyraża zatem Chrystusowe pojmowanie „królowania”, staje się szkołą tej nauki ewangelicznej, która głosi, że w królestwie niebieskim ci są więksi, którzy są pierwsi w służbie i w miłości — tak mówi biskup rozpoczynając uroczystość (n. 22).

W królestwie Bożym uniżenie i postawa służby prowadzą do chwały panowania. Myśl tę, odbicie Pawłowego hymnu z listu do Filipian, odnajdujemy w głównej i najbardziej charakterystycznej modlitwie całego obrzędu, w modlitwie błogosławieństwa przed nałożeniem korony. Kościół zanosi modlitwę uwielbienia do Boga, który rozprasza wyniosłych, a wywyższa pokornych: odkrywamy słowa i ducha *Magnificat*. Bóg nam nie tylko mówi, iż tak postępuje wobec ludzi, ale idzie dalej — ukazuje nam to na przykładzie swego Syna, Jezusa Chrystusa i na przykładzie Jego Dziewiczej Matki.

Chrystus, który uniżył się aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, został wywyższony. Jaśnieje teraz chwałą wieczną, zasiada po prawicy Ojca, jest Królem królów i Panem panujących. Uniżenie Chrystusa stało się — według przedziwnego zrządzenia Ojca — drogą prowadzącą do chwały. Tajemnica paschalna Chrystusa, obejmująca uniżenie i uwielbienie, przedłuża się w życiu uczniów Chrystusa, w sposób zaś szczególnie miało to miejsce w życiu Maryi. Matka Jezusa nazwała siebie Służebnicą Pańską i była nią w ciągu całego swego życia, dlatego to została wyniesiona do chwały i stała się Matką wszystkich żyjących. Wyniesiona jest teraz ponad chóry aniołów i w chwale panuje wraz ze swym Synem. Droga Maryi do chwały była powtórzeniem drogi Chrystusa.

²¹ Por. częściowo I. M. Calabuig, *art. cyt.*, 286—288.

Chrześcijanin wzwany jest do chwały zmartwychwstania, do udziału w zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią, ale do tego prowadzi Chrystusowa droga uniżenia. Wyraża to omawiana przez nas modlitwa, która kończy się błaganiem zwróconym do Ojca, aby uczestnicy uroczystości szli śladami Jezusa i Maryi. W praktyce oznacza to, iż mają służyć Ojcu, wypełniając prawo miłości mają sobie służyć nawzajem, iść drogą zaparcia się siebie, szukać na ziemi tego co pokorne. Idąc tą drogą pozyskają chwałę niebieską i otrzymają koronę życia przygotowaną dla wiernych sług. Droga do chwały, którą szli Jezus i Maryja, ma być na nowo podjęta przez każdego chrześcijanina²².

Chrystus podniesiony nad ziemię wszystko do siebie pociągnął, panował z drzewa siłą swej miłości i łagodności — słowa biskupa wprowadzające w obrzęd (n. 22). Chrystusowe panowanie opiera się na łagodności i miłości, bowiem Chrystus wiedział, że takiemu panowaniu człowiek nie może się oprzeć. Jak wyraża się królowanie Maryi nad nami? Maryja jest naszą Matką i Królową, Jej więc królowanie ma charakter macierzyński. W modlitwach nazywana jest Matką wszystkich żyjących, Panią łaskawą, Panią łagodną, Królową miłości, Królową pokoju, ale najwięcej, bo aż pięć razy, powraca tytuł Królowa miłosierdzia.

Służebnicę Twoją wyznajemy naszą
Matką i Królową

Chrystus nie przyszedł, aby Mu służyło, ale przyszedł służyć. Najświętsza zaś Maryja Panna, którą dziś wyznajemy pełną chwały, na ziemi była pokorną Służebnicą Pańską — słowa biskupa przed obrzędem koronacji (n. 22). W tekstach i modlitwach Obrzędu mamy mocno podkreśloną pokorę Maryi, co wyraża nadawany Jej tytuł Służebnica Pańska. Jeśli obrzęd koronacji odbywa się podczas Mszy św., czytamy zwykle opis Zwiastowania (ewangelia z 22 VIII) i wtedy rozbrzmiewają słowa Maryi: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38). Jeśli zaś obrzęd połączony jest z nieszporem, dominuje w nim śpiew *Magnificat*, w którym Maryja wychwala Boga za to, iż „wejrział na uniżenie Służebnicy swojej” (Łk 1,48). Przez sam zaś ryt koronacji Maryję, „Służebnicę Twoją”, wyznajemy naszą Matką i Królową (n. 41). Biblijny tytuł Maryi — Służebnica Pańska — powraca często w modlitwach. Wprowadzenie teologiczno-duszpasterskie mówi, że Maryja zajmuje wyjątkowe miejsce w Kościele: zanim to rozwinie, nazwie Ją najpierw Służebnicą Pańską (n. 5). Nie jest to tytuł Maryi pochodzący od Kościoła, Maryja sama tak siebie nazwała wskazując, iż chce być tak nazywana (n. 15). Tym tytułem przyzywamy Ją w litanii: *Służebnico Pańska* lub też tytułami podobnymi — *Dziewico uboga i pokorna, Dziewico cicha i postulszna* (n. 41). Tak częste używanie tytułu „Służebnica Pańska” w rycie koronacji jest czymś zamierzonym. Chciano podkreślić nierozzerwalny związek dwóch tytułów: Służebnica — Królowa. Maryja, Królowa wszystkiego jest Służebnicą Pańską z Nazaretu²³.

Maryja, Służebnica Pańska, poświęciła siebie Osobie i dziełu Syna swego, pod Jego zwierzchnictwem i wspólnie z Nim służąc tajemnicy odkupienia (n. 22). Słowa admonicji biskupiej odwołują się do konstytucji o Kościele, w której tak szeroko omówiona jest rola Maryi w ekonomii zbawienia, Jej związek z Chrystusem i Jego zabawczym dziełem (por. KK 55—59). Maryja jest Służebnicą Pańską, tzn. służy Chrystusowi i Jego dziełu zbawienia.

Służebnica Pańska, wyniesiona do niebieskiej chwały, nie zaprzestała swej służebnej roli wobec braci Chrystusa, lecz troszczy się o ich zbawie-

²² Por. I. M. Calabuig, *art.cyt.*, 282—283.

²³ Por. I. M. Calabuig, *art.cyt.*, 289.

nie²⁴. W tych słowach biskupa zwraca uwagę nazwanie Maryi *ministra pietatis*, nazwanie nowe, nie zna go konstytucja o Kościele (n. 22). Wyrażenie to przywodzi na pamięć list do Hebrajczyków, w którym Chrystus nazwany jest *sanctorum minister et tabernaculi veri* (8,1—2). Tytuł ten możemy też odczytywać na tle Pawłowego wyrażenia: tajemnica Chrystusa zostaje nazwana przez Pawła *mysterium pietatis* (1 Tm 3,16), a oznacza to zbawczy plan Boga w Chrystusie uobecniany w historii²⁵. Skłania nas do tego inne wyrażenie z obrzędu: *Ad Deum Patrem, qui... mirabilia pietatis suae in Ecclesia iugiter operatur* (n. 18). Działanie „pobożności” Boga w historii, uobecnianie zbawienia w Chrystusie trwa nadal i w to działanie Boga w świecie wchodzi wstawiennictwo Maryi, Ona jest *ministra pietatis*²⁶.

Królowo świata, wstawiaj się za nami

Maryja, Królowo świata, wstawia się za tymi, którzy żyją jeszcze na świecie i poprzez ten świat drogą ukazaną przez Chrystusa zmiierają do niebieskiej ojczyzny. Wiara we wstawiennictwo Maryi powraca jak refren w modlitwach odnowionego obrzędu. Kościół różnie przyzywa Jej wstawiennictwa, raz prosząc Ją o konkretną łaskę, a innym razem odwołując się do Niej jako do Matki, która zna potrzeby swoich dzieci. Ona, wyniesiona ponad chóry anielskie, królująca z Synem, wstawia się za wszystkimi ludźmi (n. 15). Niech wstawia się za nami Maryja, którą dałeś nam jako Matkę i Królową: Ona, pełna łaski, sprawi, że i my otrzymamy z pełniłości łaski Bożej (n. 18). Wsparci wstawiennictwem naszej Matki i Królowej dojdziemy do chwały synów przygotowanej nam w królestwie niebieskim (n. 30). Pokładając ufność w macierzyńskim wstawiennictwie Maryi wołamy do Boga, Ojczy nasz (n. 30). Błogosławiona Dziewico, Królowo miłosierdzia i nadziejo świata, wysłuchaj nas, synów twoich wołających do Ciebie (n. 29), chwalebna Królowo świata, wstawiaj się za nami do Pana (n. 29). Dostojna Królowo świata, Maryjo zawsze Dziewico, prosz dla nas o pokój i zbawienie (n. 17). W litanii zaś Maryja przyzywana jest jako *Advocata gratiae, Ministra pietatis, Adiutrix populi Dei* (n. 41).

Niejednokrotnie wzywamy wstawiennictwa Maryi w konkretnych naszych potrzebach, ma zaś to miejsce w modlitwie powszechnej. Mdląc się o zgodę między narodami przyzywamy pomocy Maryi, Królowej pokoju, aby Jej wstawiennictwo ugasiło nienawiść, zakończyło wojny, skłoniło narody do zgodnej współpracy. Prosząc za chorymi, ubogimi, ciężko pracującymi, cierpiącymi prześladowanie zwracamy się do Królowej miłosierdzia, aby umocniła ich nadzieję i wzmocniła ich siłę ducha swoją macierzyńską pociechą (n. 18). Ona też, Królowa miłosierdzia, wyjedna u Syna pomoc chorym, pocieszenie strapionym, łaskę grzesznikom (n. 30).

Obrzęd koronacji szkołą ewangelicznej nauki

Biskup wprowadzając wiernych w obrzęd koronacji zaznacza, iż będzie on dla uczestniczących w nim szkołą tej ewangelicznej nauki, która głosi, że w królestwie niebieskim ci są większymi, którzy są pierwsi w służbie i w miłości (n. 22). Tak uczy Ewangelia na wielu miejscach, teraz zaś w obrzędzie koronacji Kościół ma tę prawdę przeżyć w liturgii. Słowa Ewangelii przemawiają bardziej do naszego umysłu, liturgia zaś mówi do naszego

²⁴ Por. KK 62.

²⁵ X. Léon-Dufour, *Vocabulaire de théologie biblique*, Paris 1964 kol. 834.

²⁶ I. M. Calabuig, *art.cyt.*, 290.

serca. Odwołuje się do naszego przeżycia i jest zdolna wzbudzić w nas pragnienie prawdziwej wielkości, która ma tak wielkie uznanie w oczach Boga. Prawdziwą wielkość osiągniemy służąc Bogu i braciom (n. 41). Pełni radości ducha i świątecznego nastroju wyznajemy szczególną godność Maryi, ale prosimy, abyśmy usiłowali naśladować Jej pokorę i ducha służby. Uczynimy to, jeśli będziemy Ja miłować każdego dnia. Przychodzą na pamięć słowa Chrystusa — kto Mnie miłuje, zachowa Moje przykazania. Kto miłuje Maryję, pójdzie drogą pokory i służby (n. 18).

Kościół razem z Maryją ma ogłaszać wszystkim ludom wielkie dzieła Boże, wysławiać Jego wielkie miłosierdzie, miłosierdzie tego, który usuwa potężnych z ich tronów, a wywyższa pokornych (n. 18).

Przyjrzelśmy się dosyć dokładnie nowemu obrzędowi koronacji obrazu Matki Bożej, poznając jego strukturę oraz główne myśli teologiczne. Koronacja obrazu nie należy do częstych uroczystości, zachodzi więc obawa, iż nowy ryt pozostanie dla wielu nie znany. Wydaje się, że należy go upowszechnić, bowiem zapoznanie się z nim zbliży nas do poznania tajemnicy Maryi, wzbogaci naszą znajomość mariologii, będzie nam pomocą w mówieniu o Maryi.

ks. Jan Miazek, Warszawa

III. MIĘDZYKONFESYONALNY KONGRES SOCIETAS LITURGICA

Ósmy Międzynarodowy Kongres Societas Liturgica odbył się w Paryżu w dniach 21—26 sierpnia 1981 r. Uczestników z USA, Kanady, Argentyny RFN, Jugosławii, Szwajcarii, Polski (ks. W. Schenk i B. Nadolski) podejmował Instytut Liturgiczny, który w bieżącym roku świętował 25-lecie swego istnienia i działalności. Wielu z uczestników kongresu wzięło udział w tej jubileuszowej uroczystości, która odbyła się w przeddzień otwarcia kongresu. Uroczystość ta obejmowała oprócz koncelebracji Mszy św. w kościele przy instytucie dwie sesje naukowe. W czasie pierwszej sesji referat wygłosił profesor G. Kretschmar z Monachium nt. *Starożytna liturgia we współczesnych poszukiwaniach historycznych*. Autor wyznania protestanckiego zaprezentował bardzo szczegółowe dyskusje związane także z tekstem *Tradycji apostołskiej* Hipolita Rzymskiego. Tematem drugiej sesji była teologia sakramentalna. Jej „odkrycie” i wyniki w ramach liturgii przedstawił profesor zwyczajny wydziału teologicznego w Louvain (La Neuve) A. Houssiau. Liturgia, przypomniał autor, nie jest dyskusją o Bogu, Chrystusie czy Kościele w świecie. Jest ona akcją symboliczną i rytualną w słowach i gestach. Jest celebracją, w której zanurza się nasza komunja z Bogiem, celebracją, która pozwala uczestniczyć w oryginalnym wydarzeniu zbawczym. Teologia natomiast sakramentalna jest refleksją nad tą właśnie celebracją, a w szczególności nad aktami liturgicznymi, które wiara uznaje za odgrywające szczególną rolę w uczestnictwie człowieka w zbawieniu. Zadaniem teologii sakramentalnej jest wskazanie form ekspresji i struktury tej działalności zbawczej. Niewątpliwie musi ona odwoływać się do objawienia, ale nie może nigdy stracić z pola widzenia tej liturgicznej rzeczywistości. Teologia sakramentalna nie jest kontemplacją czy działalnością teoretyczną, ponieważ teolog winien przyczynić się do wypracowania katechezy inicjującej w misterium, wymagającej odpowiedniej postawy, która warunkuje „wejście” w misterium. Można współcześnie stwierdzić, że teologia sakramentalna odkryła liturgię. Począwszy bowiem od XVI stulecia, a szczególnie XVII, przyznano wprawdzie liturgii status *locus theologicus*. Teksty liturgiczne służyły do potwierdzenia apologetycznego czy polemicznego starożytności rytów, do potwierdzenia znaczenia określonego już przez teologię dogmatyczną. Pozostaje zasługą Casela, Botte, Jungmana, Chavasse i innych przyznanie liturgii pierwszeństwa poznawczego,

epistemologicznego dla zrozumienia sakramentów. Oznacza to, że liturgia jest miejscem specyficznym i uprzywilejowanym teologii sakramentalnej, chociaż oczywiście nie jedynym. Ta metoda jest powrotem do słynnego adagium *lex orandi statuat legem credendi*. Teologia sakramentalna wreszcie nie chce traktować historii liturgii jako czynnika potwierdzającego, ale także, a nawet przede wszystkim rozumie ją jako element pozwalający zebrać znaczenie i sens danego sakramentu. W oparciu o te założenia autor referatu wskazał proces ewolucji w odniesieniu do rozumienia poszczególnych sakramentów.

Właściwym tematem tegorocznego kongresu Societas Liturgica był czas liturgiczny. Całość tematyki omówiono w pięciu sesjach. Profesor H. B. Meyer, następca Jungmanna w Innsbrucku na katedrze liturgiki, wskazał na współczesne antropologiczne uwarunkowania w przeżywaniu czasu oraz na konsekwencje wynikające dla życia liturgicznego.

„Technicyzacja” czasu sprawiła, że człowiek dostał się pod dyktando procesów przyspieszenia. „Miarą” czasu nie jest człowiek ani potęgi kosmiczne, ale właśnie technika. Zastraszająca jest wymierzalność czasu przez dalekosiężne plany. To wszystko, co nie jest zaplanowane, traktuje się jako czynnik burzący. Czas, który nie jest wymierzony i w ten sposób „wyołniony” wydaje się nie do zniesienia. Dlatego człowiek współczesny z trudnością odnajduje swój własny rytm życia, nie znosi ciszy, skupienia, traci zdolność słuchania i przyjmowania. Nie potrzeba wskazywać, jakie to posiada konsekwencje dla przeżywania liturgii i jak one w jakiś sposób tonują „zdolność liturgiczną” w człowieku. Niemniej ratunkiem nie jest ucieczka w ciągłe zmiany w liturgii czy tematyzowanie służby Bożej. Lekarstwem jest powrót do podkreślania rytmu liturgicznego, jego biologiczno-psychologicznych elementów. Powracające rytmicznie święta liturgiczne stanowią dla wierzącego szansę włączenia swojej historii życia w historię zbawienia.

Prelegenci różnych wyznań przedstawili również swoje problemy związane z czasem liturgicznym: F. Schiuz — *Czas liturgiczny w tradycjach Kościoła reformowanego*; J. Gunstone, anglikanin, podjął problem kalendarza i lekcjonarza w swoim Kościele. Omówił także próby stworzenia międzykonfesyjnego lekcjonarza. Idzie tu o tzw. Joint Liturgical Group, która podjęła to zadanie. Opracowanie takie stwarza pewne trudności ze względu na postępującą sekularyzację przeżywania niedzieli i świąt.

W ramach kongresu wygłoszono również szereg komunikatów o charakterze informującym. I tak B. Neunheuser z Maria Laach omówił *Znaczenie i sens roku liturgicznego według O. Casela*; P. Jounel — *Kult świętych w Kościele katolickim*; J. F. Baldovin — *Liturgia stacjonalna w Konstantynopolu*. Na podkreślenie zasługuje obecność, po raz pierwszy na kongresie Societas Liturgica, przedstawicieli Kościoła prawosławnego. Prof. Kniazeff z Paryża referował zagadnienia w swoim Kościele. Istniejący trzyletni cykl stara się przedłożyć całość historii zbawienia, w praktyce jednak wierni w niedzielę spotykają się z tymi samymi perykopami. Istniejące warunki zewnętrzne powstrzymują usiłowania reformy w tym kierunku.

Tematyka czasu liturgicznego byłaby niepełna, gdyby pominąć dwa zagadnienia. Pierwszym z nich to niedziela chrześcijańska. Stanowi ona dzieki sprawowaniu Eucharystii źródło i pełnię czasu liturgicznego. Takie spojrzenie na niedzielę przedstawił wybitny znawca tych problemów W. Rordorf, profesor i pastor kalwiński z Neuchâtel. Drugim zagadnieniem z problematyki czasu liturgicznego jest problem anamnezy i eschatologii. Zagadnienia te stanowiły treść referatu profesora Instytutu Katolickiego w Paryżu, H. Cazelles. Poszczególne święta, podkreślił prelegent, rzadko określają się jednorodną przyczyną powstania. Z łatwością odkryć w nich można wiele elementów nakładających się, jak również pewne postępowanie ku Chrystusowej pełni. Autor określił to zjawisko jako wędrówka od wieży Babel ku

Pięćdziesiątnicy. Zmieniające się współcześnie życie chrześcijańskie może i powinno znaleźć swoje miejsce w treściach przeżywanymi świąt. Nie oznacza to jednak, że należy tworzyć jakiś rok tematyczny (*Themenjahr*) zamiast roku Pana. Celem ewolucji świąt jest Chrystus. On też jest ich wypełnieniem. Wcielenie Chrystusa posiada tutaj decydujące znaczenie. Wydarzenie zbawcze Chrystusa wypełni się ostatecznie w paruzji. Reaktualizująca anamneza świąt liturgicznych obejmuje także ten element eschatyczny, dlatego celebrowanie świąt liturgicznych istotowo nacechowana jest radością.

Od strony organizacyjnej warto wspomnieć, iż oprócz plenarnych sesji odbywały się także spotkania w szeregu małych kręgów z bardzo szczegółowymi problemami czy komunikatami. Organizatorzy kongresu stworzyli także możliwość odwiedzenia słynnego muzeum benedyktynów w dzielnicy łacińskiej. Na zakończenie kongresu zorganizowano wycieczkę do Chartres, która była wypełniona nie tylko podziwianiem wspaniałych witraży tej słynnej katedry, ale także ekumenicznym hołdem dla Matki Zbawiciela, co znalazło wyraz we wspólnej modlitwie w krypcie przed Jej statua słynącą z łask. Miejsce to jest, jak wiadomo, celem corocznych pielgrzymek młodzieży Sorbony i innych uczelni Paryża.

ks. Bogusław Nadolski TChr., Poznań